

Artykuł, który uważamy za bardzo ważny, czyli nasz głos w walce z mitem „psa dla alergika”.

HAWAŃCZYK, ALERGIA, MITY I FAKTY.

Popularność hawańczyków wzrasta z roku na rok. O ile kilka lat temu, przechadzając się z naszymi pędzlami po ulicach słyszeliśmy pytania „czy to shih-tzu/lhasa apso?” lub komentarze „o jaki fajny maltańczyk!”, o tyle obecnie coraz częściej słyszymy „o hawańczyki!”. Gwałtowny wzrost popularności z reguły nie służy rasie, gdyż zaczynają się nią interesować rzesze pseudohodowców, nastawionych na szybki i doraźny zysk ze sprzedaży szczeniąt chodliwej rasy. W konsekwencji, nie służy także nabywcom hawańczyków, nabierającym się na opowieści tychże pseudohodowców, niemające nic wspólnego z rzeczywistością. Uważam, że jednym z wielu powodów tak szybkiego wzrostu popularności jest przedstawianie hawańczyków jako rasy dla alergików. Do formułowania takiego wniosku upoważniają mnie liczne maile i telefony w sprawie szczeniąt, od osób deklarujących wprost, że są uczulone na psy. Poniższy artykuł jest dedykowany tym właśnie osobom, choć będzie mi miło jeśli zapoznają się z nim także osoby niedotknięte problemem alergii.

MITY:

Nr 1

W pojawiających się w internecie wizytówkach rasy, czy też ogłoszeniach o sprzedaży szczeniąt można natknąć się na sformułowania typu „rasa dla alergika”, czy też „rasa nieuczulająca”. Zarówno wizytówki rasy, jak i ogłoszenia o szczeniakach nie mają z oczywistych względów zbyt rozbudowanej formy i nie możemy po nich oczekiwać szczegółowych opisów rasy. Można zatem przyjąć, że – charakteryzując hawańczyki - autorzy opisów i ogłoszeniodawcy stosują po prostu skróty myślowe. Podobnych skrótów jest więcej np. „pies dla dzieci”. Skróty te powinny jednak bezwzględnie ulec rozwinięciu w rozmowie z osobą zainteresowaną rasą, czy też zakupem szczenięcia. Jeżeli tak to się odbywa, to nie ma problemu. Niestety z doświadczenia wiem, że ww. sformułowania są podtrzymywane w trakcie rozmów z zainteresowanymi. Innymi słowy, zdarzają się właściciele hawańczyków, jak również hodowcy, którzy twierdzą, że hawańczyki nie uczulają, a tym samym są psami dla alergików. W takim przypadku możemy mieć do czynienia z dwiema sytuacjami, a mianowicie brakiem wiedzy, bądź świadomym wprowadzaniem zainteresowanych w błąd. **Trzeba w tym miejscu wyraźnie podkreślić, iż nie istnieje rasa psów, o której można powiedzieć, że jest „dla alergików” lub „nieuczulająca”, gdyż każda rasa może wywoływać uczulenia.**

Nr 2

Oczywiście wśród zainteresowanych hawańczykami są osoby, które w pełni zadowolą się stwierdzeniem, że nie uczula, ale są też osoby, które drążąc temat zadadzą pytanie: a dlaczego tak się dzieje? Tu wkraczamy w sferę innego mitu, który można – z przymrużeniem oka - określić mianem „sierścio-włosowego”. Żelaznym „argumentem” jest bowiem stwierdzenie, że hawańczyk nie ma sierści, tylko włos, a na dodatek można usłyszeć, że ten włos jest jak u człowieka, więc nie może człowieka uczulać. Proszę zwrócić uwagę, że omawiany mit wprowadza wyrazisty podział tego co porasta ciało psa na: sierść (czyli coś złego, nieprzyjaznego alergikom) i włosy (coś w sam raz dla alergika). Przyznam, że dość długo zastanawiałem się, czy w ogóle poruszać temat mitu „sierścio-włosowego”. Z doświadczenia wiem, że jest on tak głęboko zakorzeniony wśród posiadaczy psów, że walka z nim, przypomina walkę z wiatrakami. Uznałem jednak, że jego pominięcie nie będzie służyć poruszanej tu przeze mnie problematyce. Zacznijmy więc od tego, że poza pojęciem sierści i włosa, we wzorcu rasy hawańczyk pojawia się jeszcze pojęcie szaty.

Z wzorca:

SZATA

Sierść: *Podszerstek wełnisty, słabo rozwinięty; często zupełnie nieobecny. Włos okrywowy bardzo długi (12-18 cm u dorosłego psa), miękki, prosty lub falisty, może tworzyć loki.*

Mianem szaty psa określa się jego sierść. Sierść z kolei składa się z dłuższych włosów okrywowych i krótszych, czyli podszerstka. Sierść może porastać całe ciało psa, jego część, może jej też w ogóle nie być. Może być długa lub krótka. Może składać się z dwóch warstw (włos okrywowy i podszerstek) lub jednej warstwy (wyłącznie włos okrywowy).

Konkludując, należy stwierdzić, że hawańczyk – jak i inne rasy psów (pomijam wyjątki typu nagi pies peruwiański) – posiada sierść. Sierść ta składa się de facto z jednej warstwy, a mianowicie włosa okrywowego, gdyż podszerstek jest słabo rozwinięty lub nieobecny. Rasy o takiej charakterystyce sierści (w tym oczywiście hawańczyka) nazywa się często nieliniejącymi, albowiem linienie praktycznie u nich nie występuje. Fakt ten będzie miał znaczenie w dalszej części rozważań w temacie alergii i hawańczyka.

Nr 3

Najwyższy czas na zajęcie się kolejną kwestią, wynikającą wprost z mitu „sierścio-włosowego”, a mianowicie stwierdzeniem, że „to sierść uczuła”. Proszę zwrócić uwagę, że opisywane tu mity, tworzą w miarę logiczną całość, która dla laika ma prawo być wiarygodna. Hawańczyk nie uczuła, gdyż nie ma sierści tylko włos, a to sierść uczuła, nie zaś włos. **Opinia, że to sierść jest powodem alergii, nie jest jednak do końca zgodna z prawdą. Podstawowym alergenem wywołującym uczulenie u alergików jest bowiem lipokaina oznaczona symbolem Can f1 (Canis familiaris 1) obecna w złuszczonej naskórku (także w formie łupieżu) i ślinie psa. Dodatkowo uczułać może mocz i odchody.** Proszę zwrócić uwagę, że złuszczonej naskórek, czy też ślina to atrybuty każdej rasy psów niezależnie od rodzaju sierści, jak również jej braku, jak ma to miejsce w przypadku np. nagiego psa meksykańskiego, czy też peruwiańskiego. Oczywiście daleki jestem od lekceważenia roli sierści w wywoływaniu alergii. Złuszczonej naskórek bez wątplenia przedostaje się do sierści (osiada na niej). Dodatkowo psy liżą się, więc alergeny ze śliny również przedostają się do sierści. Sądzę, że nie będzie błędem, jeśli stwierdzę, że sierść jest nośnikiem alergenów. Jeżeli do tego dodamy psa liniejącego, to możemy mówić w pewnym uproszczeniu o rozsiewaniu alergenów po domu, a tym samym zwiększaniu ryzyka wystąpienia alergii. Trzeba też pamiętać o fakcie, iż sierść z alergenami bardzo łatwo przywiera do niektórych powierzchni np. dywanów, pokryć kanap i foteli, czy też ubrań, skąd jest bardzo trudno usuwalna. Tu jednak wkraczamy w materię linienia psa i utrzymywania czystości przez jego właściciela, o czym szerzej będzie mowa poniżej.

FAKTY:

Rasy hipoalergiczne

Koleją kwestią, którą wypada poruszyć w omawianym temacie jest kwestia tzw. ras hipoalergicznych. Z niezrozumiałych dla mnie względów, w niektórych tekstach (wpisy na blogu, posty na forum) spotkałem się z postawieniem znaku równości pomiędzy pojęciem „rasa hipoalergiczna”, a pojęciem „pies dla alergika” i kategorycznymi stwierdzeniami, iż rasy hipoalergiczne nie istnieją. Sądzę, że stanowisko takie jest przede wszystkim efektem niezrozumienia lub opaczego rozumienia znaczenia słowa „hipoalergiczny”. **Przedrostek „hipo” (hypo) jest pochodzenia greckiego i oznacza „mniej”. Rasa hipoalergiczna to rasa, która uczuła mniej, ale nie wcale. Ujmując to w inny sposób, można stwierdzić, że w przypadku psów ras hipoalergicznych, prawdopodobieństwo wywołania alergii jest niższe niż w przypadku innych ras, lecz nie jest wyeliminowane. Omawiane pojęcie nie**

ma zatem nic wspólnego z mitem „psa dla alergika/psa nieuczulającego”, który ma wywołać przekonanie, że hawańczyk w ogóle nie uczula.

W sieci bez większego problemu można znaleźć różnego rodzaju wykazy ras hipoalergicznych. Niektóre z nich mają charakter przykładowy i wskazują kilka, ewentualnie kilkanaście ras psów. Inne zestawienia bardziej kompleksowo (teoretycznie!) odnoszą się do tematu, wskazując jako hipoalergiczne nawet ponad 100 ras. Można zatem odnieść wrażenie, że ras hipoalergicznych jest mnóstwo, że są one wręcz powszechne. W tym miejscu należy wyjaśnić, iż zestawienia ponad 100 ras, to zestawienia obejmujące najprzeróżniejsze mieszańce ras hipoalergicznych (de facto są to sympatyczne kundelki), które określa się mianem „ras hybrydowych”. „Rasy” te mają swoje nazwy, przykładowo: cockapoo (cocker spaniel/pudel), cana-tzu (cairn terier/shih tzu), havamalt (hawańczyk/maltańczyk), affenshire (małpi pinczer/york) itd. Sądzę, że w rzeczywistości tylko około 40 - 45 ras psów można uznać za hipoalergiczne. W każdym razie nigdzie nie natrafiłem na szersze wykazy (pomijam powyższe z mieszańcami). Z tej puli, tylko kilkanaście można uznać za rasy popularne. Pisząc o popularności, mam na myśli nie tylko populację danej rasy w Polsce, ale i jej rozpoznawalność, a w dalszej kolejności wiedzę, iż jest ona zaliczana do grona ras hipoalergicznych. Te wszystkie kwestie są ze sobą zresztą ściśle powiązane.

Niezależnie od tego kto jest twórcą takich wykazów (miłośnicy psów, organizacje kynologiczne, weterynarze itp.) i jak różnorodne rasy w nich zamieszczono, jaka jest popularność poszczególnych ras, łączą je trzy podstawowe cechy. Rasy określane mianem hipoalergicznych:

- 1) Nie linieją.
- 2) Wymagają stałej pielęgnacji sierści.
- 3) Nie wykazują tendencji do nadmiernego ślinienia się.

Powyższe nie dotyczy stanów chorobowych, niedożywienia, złego żywienia, czy też niewłaściwej pielęgnacji. Przykładowo niektóre z hawańczyków, cierpiących na chorobę lokomocyjną, w trakcie jazdy samochodem ślinią się bardzo obficie. Z kolei złe żywienie, któremu będzie towarzyszyła niewłaściwa pielęgnacja, może powodować wzmożone linienie.

Oczywiście w stwierdzeniu, że psy hipoalergiczne nie linieją (często zamiennie używa się – nie gubią sierści ew. włosa), zawarte jest drobne przekłamanie. Otóż wszystkie rasy linieją, tyle tylko, że te określane mianem nieliniejących tracą sierść w bardzo niewielkiej części w sposób niemal niezauważalny dla człowieka. Jak to wygląda w praktyce? Przykładowo, jeśli siedząc w fotelu miziam na kolanach jednego, a częściej dwa hawańczyki, to po zakończeniu miziania czasami uda mi się wypatrzeć jakiś włos na ubraniu, ale zdarza się to niezbyt często. Tak na dobrą sprawę osoby, dla których hawańczyk jest pierwszym psem lub osoby, które miały wcześniej tylko psy nieliniejące, nie zauważają raczej faktu nielinienia, uznając to za stan naturalny. Zupełnie inaczej sprawa ma się z posiadaczami ras liniejących. Sami takową posiadaliśmy, a mianowicie owczarki niemieckie. Owczarek, kładąc się na dywanie zostawiał po sobie widoczny z daleka „kleks” z sierści. Na tym samym dywanie, trzy baraszkujące/śpiące hawańczyki nie pozostawiały żadnych widocznych oznak tego typu. Sądzę, że warto również wspomnieć o reakcjach osób odwiedzających nasz dom, które są z reguły bardzo zdziwione, że po całym domu nie fruują psie kłaki, a branie hawańczyków na ręce, czy też zabawa z nimi na podłodze nie skutkuje późniejszym długotrwałym procesem czyszczenia ubrania przy użyciu specjalistycznych szczotek. Reasumując wątek związany z brakiem linienia, ponownie należy podkreślić, iż psy nieliniejące rozsiewają alergeny w dużo mniejszym stopniu, niżli psy liniejące.

Jeśli chodzi o kwestię pielęgnacji, to omawiane rasy – co do zasady - wymagają czesania/szczotkowania lub trymowania. Obydwie czynności zmierzają do tego samego, czyli usunięcia martwego włosa, czy to okrywowego, czy to z podszerstka. Hawańczyki czesze się i szczotkuje.

Czynności te zmierzają zatem m.in. do tego, aby martwe włosy nie wypadały, a tym samym nie rozsiewały alergenów. Naturalnie proszę pamiętać o tym, że czesanie/szczotkowanie ma też inne cele np. pozbycie się kołtunów, ale tu czynność tą wskazuję wyłącznie w kontekście hipoalergicznego. Do wyczesywania martwego włosa dochodzi element fundamentalny z punktu widzenia nie tylko alergii na psa, ale i np. na roztocza, a mianowicie zachowanie czystości. W naszym przypadku jednym z elementów zachowywania czystości będą regularne kąpiele, których jedną z funkcji jest usuwanie złuszczonego naskórka.

Odnosząc się do kwestii nadmiernego ślinienia się (niepołykania śliny), na wstępie należy stwierdzić, że wbrew pozorom kontaktu ze śliną psa nie da się uniknąć. Istota sprawy sprowadza się do tego, na ile możemy lub chcemy ten kontakt wyeliminować, jak ten kontakt wygląda i jak zachowujemy się po takim kontakcie. Hawańczyki są psami niezwykle przyjaznymi i czułymi dla ludzi, a w szczególności swoich właścicieli. Większość uwielbia wręcz rozdawać buziaczki, czy też lizać nas po uchu. Tego typu kontakty można moim zdaniem bez problemu i szkody dla psa wyeliminować, a jeśli nie wyeliminować to przynajmniej ograniczyć. Inaczej sprawa będzie się miała w przypadku zabaw z psem. Różnego rodzaju zabawki, czy też aporty bywają wręcz nasączone psią śliną. Jeszcze inną kategorię kontaktów z psią śliną będą stanowiły zabiegi higieniczne np. czyszczenie psu zębów. W tego typu przypadkach koniecznie należy umyć części ciała, które miały styczność z psią śliną. Tych naturalnych czynności związanych z wymianą czułości, czy też zabawą, nie należy mylić z nadmiernym ślinieniem się przez niektóre rasy. Ślinienie to prowadzi do tworzenia się tzw. glutów (jak to pieśczośliwie określają właściciele tych ras), które zwisają z fagli, by spaść potem na ziemię lub np. zostać strzepnięte poprzez potrząsanie głową, czy też wytarte o nogawkę spodni. Gluty mogą znaleźć się w zasadzie wszędzie. Jak mawiają niektórzy - nawet na suficie. Można zatem mówić o podobnym rozsiewaniu alergenów, jak w przypadku linienia. Na zakończenie tego wątku wypada dodać, że hawańczyk nie jest rasą nadmiernie śliniącą się i żaden glut nie tylko na suficie, ale nawet na dywanie nam nie grozi.

Biorąc powyższe pod uwagę, sądzę że uznanie hawańczyka za rasę hipoalergiczną, w przypadku której prawdopodobieństwo wywołania alergii jest niższe niż w przypadku innych ras (nieuznawanych za hipoalergiczne), lecz nie jest wyeliminowane, jest zasadne.

Badania naukowe

Zdaję sobie sprawę z tego, że lektura badań naukowych dla większości osób nie będzie pasjonująca. Sądzę jednak, że lekturą wartą przeczytania przez każdego alergika jest artykuł autorstwa Pani Ewy Willak – Janc i Pana Pawła Jonkisz pt. „Pies – przyjaciel czy wróg alergika?” (do znalezienia w sieci). Autorzy stworzyli w tym artykule – w oparciu o bardzo bogatą ilość źródeł - swoiste podsumowanie wyników wielu prac badawczych. Pozwoliłem sobie zacytować kilka ciekawych moim zdaniem wniosków/wyników badań, zamieszczonych w ww. artykule.

Unikanie alergenu psa jest niemal niemożliwe, istotny poziom alergenu, wystarczający do wywołania objawów był stwierdzany we wszystkich miejscach publicznych.

Rzeczywiste występowanie alergii na psa nie jest dokładnie znane, szacuje się, że występowanie alergii na zwierzęta domowe to 2,5% całej populacji, natomiast alergia na psa wśród nich jest stwierdzana u 8%. Badając grupę dzieci w wieku 7-8 lat mieszkających we Francji stwierdzono, że alergia na psa występuje u 5%, a po 4 latach, w tej samej grupie, już wzrosła do 10% [3], inne badania, z Kalifornii wykazują, że dodatkowo testy z alergenem psa ma około 6% dzieci z alergicznym nieżytem nosa i około 35% chorych na astmę [3,4]. Kolejne badania, w całej populacji dorosłych Niemców, szacują występowanie alergii na psa na 16% [5]. Różnorodność danych dostępnych w literaturze potwierdza,

że problem alergii na psa jest otwarty, a liczba osób prezentujących objawy jest zależna od stylu życia i zwyczajów związanych z posiadaniem zwierząt domowych.

Wysoki poziom alergenów psa wykrywa się w domach, w których nie przebywają zwierzęta.

Obserwuje się bardzo szeroki zakres zawartości głównego alergenu w domach, w których przebywają psy: od 0,3 do 99 ng na m³ [5], taki rozrzut może być spowodowany różnymi czynnikami, obecnością zwierząt w domu z jednej strony a podjętymi środkami mającymi na celu wyeliminowanie alergenu z drugiej.

W pracy De Grota wykazano ogromne różnice w koncentracji alergenów 27 psów dziewięciu różnych ras. Stwierdzono, że ślina zawiera znacznie większe ilości Can f1, w porównaniu z moczem i kałem, które też są źródłem alergenu.

Obecnie większość badaczy zgadza się z tym, że alergeny poszczególnych ras mają różne stężenia i aktywność.

Zaobserwowano duże różnice w zawartości Can f1 u poszczególnych psów w obrębie tej samej rasy, szczególnie jest to widoczne u pudli, jamników długowłosych, yorkshire terierów, chartów afgańskich, wilczarzy irlandzkich.

Psy produkowały znamienne więcej alergenu Can f1 niż suki. Nie stwierdzano różnic w zależności od długości sierści i przeprowadzonej kastracji.

Chciałbym zwrócić uwagę na dwie kwestie, szczególnie istotne z punktu widzenia alergika, noszącego się z zamiarem kupna psa. Po pierwsze, w obrębie tej samej rasy jeden jej przedstawiciel może uczulać bardziej niż drugi. Innymi słowy fakt, że szwagier alergik ma hawańczyka Ciapka, który go nie uczula nie oznacza, że nasz hawańczyk Funio nie będzie szwagra uczulał. Po drugie, alergicy powinni rozważyć zakup suczki, nie zaś pieska.

Alergia

Alergia (popularnie stosowane synonimy: **uczulenie, nadwrażliwość**) – patologiczna, jakościowo zmieniona odpowiedź tkanek na oddziaływanie różnych obcych substancji, zwanych alergenami, polegająca na reakcji immunologicznej związanej z powstaniem swoistych przeciwciał, które po związaniu z antygenem doprowadzają do uwolnienia różnych substancji – mediatorów stanu zapalnego (źródło: Wikipedia). Tyle mówi nam definicja pojęcia alergia. Jak sprawa ma się w praktyce?

Przede wszystkim należy zacząć od tego, że uczulenie na psa może być bezobjawowe. Osoba uczulona - po kontakcie z psem - po prostu nie ma żadnych objawów chorobowych. Wiele osób, będących zatem uczulonymi na psa, może sądzić, że uczulonymi nie są. Spotkałem się z sytuacjami, w których osoby niewykazujące objawów alergii (pomijam tu, czy faktycznie jej nie miały, czy była bezobjawowa), zamierzające nabyć u nas szczeniaka, chwaliły się w rozmowie ze mną, że poddały się testom, które miały potwierdzić lub wykluczyć alergię na psa. Spójrzmy co na temat tego typu testów można znaleźć w ww. artykule „Pies – przyjaciel czy wróg alergika?\": *Przy użyciu powszechnych metod nie jest łatwo potwierdzić alergię na psa, ponieważ dostępne komercyjnie testy skórne z tym alergenem nie są standaryzowane. Dlatego może się zdarzyć ujemny wynik testu, podczas gdy pacjent prezentuje wyraźne objawy alergii lub odwrotnie, pacjent nie podaje objawów alergii na posiadanego psa, a w testach ma wyraźnie dodatnią reakcję.* Niezależnie zatem od tego jak bardzo odpowiedzialnym chce być przyszły nabywca psa, wyniki testów nie muszą być do końca miarodajne.

Przejdźmy zatem do przypadków, w których zetknięcie się z psem wywołuje określone objawy. U osób reagujących na zetknięcie się z psem, występują cztery główne postaci alergii, a mianowicie

astma alergiczna, alergiczny nieżyt nosa i spojówek, pokrzywka i atopowe zapalenie skóry. Najgroźniejsza dla zdrowia – o czym chyba nikogo przekonywać nie trzeba – jest astma objawiająca się dusznościami i uczuciem ucisku w klatce piersiowej. Nieżyt nosa objawia się wyciekaniem wydzieliny z nosa lub zatkanie nosa, kichaniem i świądem nosa. W przypadku nieżytu spojówek, jest podobnie tzn. objawami są świąd oczu, przekrwienie spojówek i łzawienie. Pokrzywka to po prostu wysypka, która przyjmuje postać drobnych bąbelków pojawiających się na zaczerwienionym podłożu i której towarzyszy świąd. I wreszcie atopowe zapalenie skóry objawiające się zmianami skórnymi, którym towarzyszy swędzenie. Warto tutaj dodać, że skala występowania poszczególnych postaci alergii może być różna u różnych osób. Przykładowo jedna osoba musi niezwłocznie opuścić pomieszczenie, w którym jest pies, zaś inna może z psem przebywać, choć jej samopoczucie trudno będzie określić jako doskonałe. Po prostu u jednych osób objawy alergii są silniejsze, zaś u innych łżejsze, a u innych można je określić mianem pomijalnych.

W kontekście opisywanych tu objawów, niezwykle istotnym jest fakt, że nie muszą się one ujawnić od razu np. w trakcie wizyty w hodowli. Objawy alergii mogą pojawić się po kilku tygodniach, a nawet kilkunastu miesiącach bytowania psa z nami w domu.

Niezależnie od tego jakie są objawy alergii i jak są one silne (pomijam tu najpoważniejsze przypadki), alergicy chcący mieszkać z psem muszą przestrzegać pewnych zasad. Są one związane z szeroko rozumianą higieną oraz czystością i dotyczą w tym samym stopniu psa i alergika, jak również miejsca ich wspólnego bytowania. W przypadku psa należy pamiętać o jego pielęgnacji, w szczególności częstych kąpielach. W przypadku alergika o regularnym myciu części ciała, które miały styczność z psem (oczywiście chodzi głównie o ręce) oraz np. unikaniu bądź wręcz wyeliminowaniu „buziaczków”, o którym pisałem już powyżej. Pozostaje kwestia zasad postępowania w domu/mieszkanu. Tu zaleca się pozbycie dywanów/koców/kap przyciągających alergeny, regularne sprzątanie (odkurzanie), nieprzyzwyczajanie psa do korzystania z foteli i kanap oraz tworzenie swego rodzaju stref, do których pies nie ma wstępu (w szczególności chodzi o sypialnię). O zakazie wspólnego spania z psem pod kołderką, pisać chyba nie muszę.

Najważniejszą jednak kwestią, z punktu widzenia alergika noszącego się z zamiarem nabycia szczeniaka, jest konsultacja z dobrym lekarzem alergologiem. Można wręcz powiedzieć, że decyzja o posiadaniu psa, powinna być „wspólną” decyzją lekarza i alergika. W razie wątpliwości zawsze można skorzystać z konsultacji z innymi lekarzami alergologami. Hodowca, czy też posiadacz hawańczyka nie jest i nie może być decydem w zakresie tego, czy dany alergik może mieć psa, czy też nie. Nieodzowna w tego typu przypadkach jest też szczypta zdrowego rozsądku.

Praktyczne przypadki

Sądzę, że niezależnie od powyższych rozważań, warto zapoznać Czytelnika z przypadkami, z którymi zetknęliśmy się w naszej praktyce hodowlanej lub z którymi mieli do czynienia inni zaprzyjaźnieni hodowcy hawańczyków. Dla lepszej czytelności, poszczególne zagadnienia zostały umieszczone w punktach.

1. Mity, o których piszę na wstępie, są tak silnie zakorzenione, że zdecydowana większość osób podejmujących temat uczulania przez hawańczyka jest kompletnie zaskoczona, że nie ma „ras dla alergików”, zaś hawańczyk może wywoływać uczulenie.
2. Odrębną kategorię osób opisanych w pkt 1, stanowią osoby, które pozornie zadają pytania o wywoływanie uczulenia, ale oczekują jednej tylko odpowiedzi, a mianowicie, że hawańczyk nie wywołuje uczulenia. Osoby te nie otrzymując oczekiwanej odpowiedzi stają się niemiłe, a w skrajnych wypadkach wręcz agresywne.

3. Pewna część osób kontaktujących się z nami w sprawie hawańczyków, to osoby wprost przyznające się do tego, że są alergikami. Wśród nabywców szczeniąt z naszej hodowli są również alergicy. Niektórzy z tych nabywców dokonali wyboru rasy, a w konsekwencji zakupu szczenięcia po konsultacji z lekarzem alergologiem. Znany nam jest jeden przypadek szczenięcia z naszej hodowli, które wywołało objawy alergii u nowego właściciela. Nie prowadzimy statystyk sprzedaży szczeniąt alergikom, więc trudno jest nam określić procentowy udział tego jednego szczeniaczka w puli szczeniąt sprzedanych alergikom. W skali działania innych zaprzyjaźnionych hodowli również dochodziło do pojedynczych przypadków tego typu.
4. Znany nam jest przypadek, w którym zakupu szczenięcia hawańczyka dokonano po konsultacji z lekarzami alergologami i przy założeniu, że alergik od początku będzie brał przypisane leki. Pomimo tych działań zapobiegawczych, pies po kilku miesiącach musiał zostać oddany do nowego domu.
5. W przypadku alergii wywołanej przez hawańczyka opisanego w pkt 3, wystarczającymi środkami zapobiegawczymi okazały się działania opisane w niniejszym artykule, sprowadzające się do zachowania wzmożonej higieny osobistej i czystości w domu.
6. Szczeniak opisany w pkt 3 wywołał objawy alergii po kilku miesiącach pobytu w nowym domu. W innym znanym nam przypadku, wywołanie objawów alergii nastąpiło po kilkunastu miesiącach i skończyło się niestety koniecznością poszukiwania nowego domu dla psa.
7. Nasza znajoma, odwiedzająca nas regularnie podczas pobytów w Polsce, bardzo silnie i szybko reagowała na kontakt z psami (nieżyt nosa i spojówek). Jeden hawańczyk nie spowodował u niej żadnej reakcji. Była zachwycona tym, że mogła się z nim bawić i przytulać go bez przykrych konsekwencji. Podobnie sprawa miała się gdy w naszym domu pojawił się drugi przedstawiciel rasy. Sytuacja zmieniła się, gdy mieliśmy już cztery hawańczyki. Wizyta znajomej trwała niespełna 30 minut. Trudno jest ocenić, czy wystąpienie nieżyty nosa i spojówek spowodowało tu stężenie alergenów w naszym domu, związane z ilością hawańczyków, czy też może powodem był jeden z nowych – samiec.
8. Zainteresowanie zakupem szczenięcia z naszej hodowli wyraziła rodzina, w której alergiczka była w zaawansowanej ciąży. Długo dyskutowaliśmy i z rozmowy wynikało, że rodzina ta ma dużą wiedzę na temat alergii na psa, zakup szczeniaka był konsultowany z lekarzem, a dodatkowo ww. Pani często przebywała w towarzystwie i bawiła się z psem znajomych, który był rasy zaliczanej do grona hipoalergicznym. Z uwagi na stan tej Pani, przed przyjazdem do nas bardzo dokładnie posprzątałyśmy dom i z ostrożności zaprezentowaliśmy tej rodzinie tylko dwa dziesięcioletnie szczeniaczki. Objawy alergii wystąpiły po mniej więcej 20 minutach, a po kolejnych 20 minutach goście musieli wyjść na dwór. Sądzę, że objawy te wywołało wysokie stężenie alergenów w naszym domu, związane z przebywaniem w nim kilku dorosłych hawańczyków oraz kilku szczeniąt.
9. Co jakiś czas, spotykamy się z sytuacjami, w których osoby będące alergikami chcą w naszej hodowli przeprowadzać coś w rodzaju testów na alergię. Po prostu, odwiedzenie naszej hodowli ma dać odpowiedź na pytanie, czy hawańczyk ich uczuli, czy nie. Wizyta, zdaniem tych osób powinna trwać kilka godzin. Niektórzy zakładali, że jeden dzień nie wystarczy i odwiedziny powinny odbywać się kilka dni z rzędu. W jednym przypadku, chciano u nas zamieszkać (z kilkoma noclegami!). Odpowiedzi na pytanie dlaczego tego typu „test” jest pozbawiony sensu, można znaleźć w treści niniejszego tekstu, ale pozwolę sobie mimo wszystko ponownie je wymienić. Po pierwsze, wyniki komercyjnych testów (specjalistycznych firm) nie są do końca miarodajne. Po drugie, w hodowli (nie piszę tu tylko o naszej hodowli), w której na co dzień bytuje kilka czy też kilkanaście dorosłych hawańczyków i ewentualnie jeszcze kilka lub kilkanaście szczeniąt, stężenie alergenów musi być bardzo wysokie i dalece odbiegać od

poziomu w domu, w którym znajduje się jeden hawańczyk (od zainteresowanych przeprowadzeniem „testu” nigdy nie usłyszałem, że chcą prowadzić hodowlę i mieć np. 10 hawańczyków – zawsze mowa była o 1 piesku lub suczce). Po trzecie, przy odrobinie starań można znaleźć dom (także hodowlę np. z 1 suczką), w którym przebywa tylko 1 hawańczyk, ale trzeba pamiętać, że jeśli tenże osobnik nie uczuli to nie oznacza, że inny nabyty później przez alergika, tego nie uczyni (i na odwrót!). Po czwarte, przebywanie w towarzystwie hawańczyka przez kilka godzin, czy też kilka dni, nie może być do końca miarodajne, skoro ujawnienie objawów alergii może nastąpić po kilku miesiącach wspólnego zamieszkiwania.

10. Piszący te słowa ma objawy alergii po kontakcie z psią śliną. Mowa o pokrzywce. Nigdy nie miałem silnych objawów pokrzywki. Nawet w czasach posiadania owczarków niemieckich. W zasadzie o jej istnieniu wiem dzięki tymże owczarkom, gdyż wtedy była ona przynajmniej widoczna, a miejsca lekko swędziały. Teraz muszę szukać jej objawów bawiąc się w „wyteż wzrok”. Występuje ona u mnie jedynie w przypadku kontaktu z psią śliną i w miejscach tego kontaktu (głównie dłonie) przy jednoczesnym braku zachowania przede mną higieny osobistej np. na długich spacerach, gdzie nie ma możliwości umycia rąk mydłem (choć znam osobę z podobną przypadłością, która w plecaczku nosi wodę i mydło). Okres występowania, to kilka godzin. W pozostałych przypadkach wyrobiłem w sobie już dawno temu nawyk mycia rąk po kontakcie z psią śliną i pokrzywka nie występuje.

Podsumowanie.

Nie przepadam za pisaniem podsumowań. Jak to się czasami żartobliwie mawia, co miałem do powiedzenia w tym temacie, to już napisałem powyżej. Ale troszkę głupio kończyć pisaninę zwierzeniami autora o pokrzywce i myciu rąk.

Uważam, że każdą osobę, która decyduje się na zakup hawańczyka, powinna cechować jak najwyższa świadomość, szeroko rozumianych konsekwencji tego zakupu. W przypadku alergików, muszą oni mieć przede wszystkim świadomość tego, że:

1. Nie ma psów specjalnie im dedykowanych, czyli „dla alergików”, „nieuczulających”.
2. Decyzja o zakupie hawańczyka powinna być gruntownie przemyślana i podjęta po konsultacji z lekarzem alergologiem.
3. Hawańczyk może uczulać i to pomimo dopełnienia starań, aby tak się nie działo.

Sądzę, że zdaniem kończącym niniejszy tekst, powinno być zdanie kończące cytowany tu wielokrotnie artykuł „Pies – przyjaciel czy wróg alergika?": ***Po wielu latach badań i zaangażowania wielu środków nadal nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć na pytanie: który pies jest optymalny dla alergika?***

Cezary Szczepaniak

Warszawa/Prażmów 2015